



Afiliant



Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania



00-838 Warszawa, ul. Prosta 30, tel. (22) 827 92 38, +48 796 293 878

edukacja@solidarnosc.org.pl

www.solidarnosc.org.pl/oswiata

Warszawa, 8 października 2021 r.

L.dz. KSOiW/393/2021

Szanowny Pan
Przemysław Czarnek
Minister Edukacji i Nauki

Opinia Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” dotycząca *Propozycji zmian w zakresie pragmatyki zawodowej nauczycieli* z dnia 21 września 2021 roku

21 września br. podczas spotkania Zespołu do spraw statusu pracowników oświaty, kierownictwo Ministerstwa Edukacji i Nauki, przedstawiło w formie prezentacji dokument pt. *Propozycje zmian w zakresie pragmatyki zawodowej nauczycieli*. Jednocześnie zapowiedziano, że koncepcja przedstawicieli Rządu RP zostanie przekazana członkom Zespołu w najbliższym terminie. Do Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” (dalej KSOiW NSZZ „Solidarność”) wpłynęła drogą elektroniczną owa koncepcja 24 września br. w piątek o godz. 15⁴⁷, a skutecznie mogła być odebrana w poniedziałek 27 września. Przesyłka nie zawierała pisma przewodniego czy też podpisu, przez co nie do końca jest wiadomym czy może nosić znamiona dokumentu. Z tego powodu wyrażamy niezadowolenie, że w tak ważnych sprawach dotyczących pragmatyki zawodowej znacząco ponad półmilionowej grupy pracowniczej, jednostronnie przez władze resortu został skrócony czas konsultacji społecznych, bowiem wymagany termin wyrażenia opinii został określony do 8 października.

Tymczasem KSOiW NSZZ „Solidarność” od ponad dwóch i pół roku nie może doczekać się, zgodnie z deklaracją podpisaną przez konstytucyjną wicepremier i czterech ministrów, która złożona została w świetle kamer telewizyjnych, na wywiązanie się z postanowień zawartych w *Porozumieniu* między stroną rządową a NSZZ „Solidarność”. Dotyczy to głównie zobowiązania do opracowania, w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi, nowego systemu wynagradzania nauczycieli w oparciu o przeciętne wynagrodzenie

w gospodarce narodowej (VI punkt *Porozumienia*). Równocześnie, po upływie dwóch lat od tamtych gorących wydarzeń, w sposób niehonorowy minister do spraw edukacji przedstawia inne projekty, które mają na celu uchylić się od podpisanego zobowiązania. Do tego wymusza się zajęcie stanowiska w mocno okrojonym, a więc pozaustawowym terminie. Ma to decydujący wpływ na utrudnianie społecznego dialogu wewnątrzwiązkowego, a więc podstawowych wartości, które legły u podstaw NSZZ „Solidarność” oraz ograniczenia uprawnień pracowniczych w tak ważnych dla nich kwestiach.

Pośpiesznie analizując przesłane *Propozycje* z całą stanowczością opowiadamy się przeciw propozycji zastąpienia średniego wynagrodzenia nauczycieli (pkt 1 w segmencie I dotyczącym zmiany systemu wynagradzania), które określone zostało w art. 3 ust. 3 ustawy Karta Nauczyciela (Dz.U. 2021, poz. 1762) przeciętnym ich wynagrodzeniem. Przedstawiona propozycja jest petryfikacją obecnie obowiązującego modelu kształtowania wynagrodzenia nauczycieli, który od wielu lat nie gwarantuje nawet waloryzacji płacy nauczycieli. Ustalanie w drodze ustawy kwoty bazowej jest, jak pokazuje wieloletnia praktyka, nazbyt często stosowanym zamrażaniem wynagrodzeń na kilka lat. I nawet skokowy wzrost kwoty bazowej dokonywany co kilka lat nie rekompensuje poniesionych strat ekonomicznych pracowników, wynikających z osłabienia siły nabywczej swych dochodów, a którzy muszą wykazywać się kierunkowym wyższym wykształceniem magisterskim. Dobitym tego przykładem było, podnoszone kilkakrotnie przez KSOiW NSZZ „Solidarność”, sztuczne zawyżanie przez ministra edukacji narodowej stawek minimalnego wynagradzania nauczycieli w poszczególnych grupach zaszerogowania, by nauczyciele tam pozycjonowani mogli osiągać poziom płacy minimalnej. Spowodowało to zdekomponowanie algorytmu określającego minimalne stawki wynagradzania nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego o różnych kwalifikacjach.

Stanowczo również odrzucamy procentowe wskaźniki mające określać ogólny poziom wynagradzania nauczycieli poszczególnych stopni awansu zawodowego. Postrzegamy tę propozycję, jako mającą, przynajmniej na jakiś, czas odsunąć groźbę niezyskiwania przez nauczycieli dziś stażystów i kontraktowych, w przyszłości wg projektu nieposiadających stopnia awansu zawodowego, wynagrodzenia na poziomie płacy minimalnej. Bo oto zamierza się ustalić nierównomierny wzrost stawek proponowanego przeciętnego wynagrodzenia nauczycieli w stosunku do obecnych średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych poziomach awansu zawodowego w następujący sposób, co obrazuje poniższa tabela.

Stopień awansu zawodowego	średnie stawki wynagrodzenia	Stopień awansu zawodowego	Projekt stawek wynagrodzenia	Relacja 4 :2
1	2	3	4	5
Stażysta	3538,00	Nieposiadający stopnia awansu	4950,00	139,91 %
Kontraktowy	3927,00			126,05 %
Mianowany	5094,00	Mianowany	6400,00	125,64 %
Dyplomowany	6510,00	Dyplomowany	7890,00	121,20 %

Uwzględniając projektowaną propozycję podniesienia o ok. 20 % czasu pracy a także zmianę modelu innych uprawnień dotyczące tej szczególnej grupy zawodowej (zakładowy fundusz świadczeń socjalnych – dalej zfsś, dodatek wiejski itp.) okazuje się, że finansowymi beneficjentami przedstawionej oferty mogą być jedynie nauczyciele posiadający obecnie stopień nauczyciela stażysty. Pozostali albo zyskaliby śladowo, albo wręcz ponieśli stratę finansową, co uznajemy za dyskryminujące.

Przeprowadzenie zmian w zakresie naliczania zfsś spowoduje dodatkowo odpowiednio zmniejszenie dochodów (nie wynagrodzeń ze względu na socjalny charakter tego dodatku) nauczycielom nieposiadającym stopnia awansu zawodowego o 2,84%, mianowanym o 2,2%, a dyplomowanym o 1,8% w stosunku miesięcznym. A to oznacza, że nauczyciele dyplomowani będą stratni finansowo a kontraktowi i mianowani, jak opiniujemy powyżej, zyskają nieznacznie.

Również ustalenie kwoty dodatku wiejskiego w kwocie 300, zł. dla każdego spowoduje dalszy spadek dochodów nauczycieli dyplomowanych o 1,33% w stosunku miesięcznym. Łącznie więc przeważająca grupa nauczycieli dyplomowanych (ok. 2/3 ogółu) poniesie miesięczną stratę swych dochodów w wysokości ok. 150,00 zł.

Absolutnie negatywnie odnosimy się do planowanego odejścia od rozliczania kwot wydatkowanych na średnie (przeciętne) wynagrodzenia nauczycieli, ich monitorowania oraz likwidacji uzupełniania niedoborów. Przecież do czasu, gdy wprowadzony został ten mechanizm kontrolny, samorządy wszystkich szczebli podawały nieprawdziwe dane, wmawiając, że osiągnęte są wymagane ustawą odpowiednie poziomy wynagrodzenia pedagogów. Tymczasem od 2009 r. okazało się, że zdecydowana większość j.s.t. musiała wypłacać wielomilionowe wyrównania w postaci jednorazowych dodatków uzupełniających, co spowodowane było społeczną kontrolą związków zawodowych i regionalnych izb

obrachunkowych. To oznacza, że do 2009 r. nauczycielom nie wypłacano wynagrodzeń na określonym ustawą poziomie. W dalszym ciągu opowiadamy się zatem za zachowaniem gwarancji poziomu naszych zarobków!

I nie zapewni tego, w naszym przekonaniu, zaproponowany w pkt. 3 mechanizm ułatwiający osiągnięcie przez nauczycieli wysokości przeciętnego wynagrodzenia, poprzez nieznaczne zwiększenie udziału wynagrodzenia zasadniczego w wynagrodzeniu przeciętnym (pkt 4). Otworzy to przed organami prowadzącymi perspektywę wymuszania na dyrektorach placówek oświatowych przydzielania jeszcze większej liczby godzin ponadwymiarowych (wszak umożliwi to w zamierzeniu wzrost pensum dydaktycznego). W dalszej konsekwencji spowoduje kolejne ograniczenia etatów, zwolnienia kolejnych grup nauczycieli czy niezdrową rywalizację między nimi. A to z kolei doprowadzi do zmniejszenia odpisów na zfsś, co spowoduje ograniczenie możliwości działalności socjalnej m.in. wśród pracowników administracji i obsługi, obniżenie odpisu na doskonalenie zawodowe (mimo zawężenia jego uczestników, jest to mimo wszystko ograniczające poszerzanie kwalifikacji) czy chwilowo podniesie wydatki związane z odprawami z tytułu rozwiązania stosunku pracy, co sztucznie wpłynie na wzrost przeciętnych wynagrodzeń.

Administracyjne określanie stawek dodatków do wynagrodzenia poprzez ich kwotowe taryfy (pkt. 6) również budzi wśród nas dezaprobatę. W zdecydowanej większości przypadków będą one powielane przez samorządy wprost z rozporządzenia je określającego. I choć jest to krok skracający ich zamrożenie na trzy lata, to jednak taka perspektywa nie budzi naszego entuzjazmu.

Niejasne są co do zasady propozycje gratyfikowania z tytułu posiadania stopni specjalizacji zawodowych (pkt 7). Nieznane są metody ich określania czy poziom finansowy za poniesienie, tego niewątpliwie dużego trudu, w celu ich osiągnięcia. W opinii członków KSOiW NSZZ „Solidarność” MEiN zapowiadając uproszczenie systemu awansu zawodowego paradoksalnie dąży do zwiększenia liczby jego stopni. Bo gdyby uczciwie policzyć to w takim przypadku nauczyciel nieposiadający stopnia awansu zawodowego stanie się piątym, najniższym jego szczeblem. Tak jak obecny nauczyciel stażysta nie jest pełnoprawnym nauczycielem, tak i adept pretendujący do zawodu musi ubiegać się o zdanie egzaminu zewnętrznego. Zatem wraz ze stopniami specjalizacji doliczyć się można pięciu stopni awansu zawodowego, nawet gdy projekt tego tak nie określa. W zamierzeniu jest to wewnętrzne sprzeczne.

Wyraźnie dostrzegamy zamiar wieloletniego zamrożenia dodatku wiejskiego (pkt 8) poprzez ustalenie kwotowej i jednolitej jego wysokości. Zupełnie niezrozumiałe jest ponad 25% obniżenie tego świadczenia przeważającej grupie nauczycieli i to w sytuacji, w której

wielu z nich musi posiadać kilka kwalifikacji (nierzadko 4 – 5) i przemieszczać się do kilku szkół, by osiągnąć pełen wymiar zatrudnienia. To dziś jest uzasadnieniem dla utrzymania tego dodatku, który tak wielu niesłusznie krytykuje. I z tego powodu wypowiadamy się negatywnie do tego pomysłu.

Co do pozostałych socjalnych koncepcji (pkt. 9 – 11) mamy wielce negatywne stanowisko. Tzw. świadczenie „na start” (pkt 9) nie stanowi znaczącego wzmocnienia systemu wynagradzanie, zważywszy choćby na fakt, że uprawnieni do jego uzyskanie stanowią znikomą (ok. 3,5%) grupę. Zatem nie warto otwierać nowego pola sporu.

Duże oburzenie budzi zamiar drastycznego obniżenia odpisu zfs dla nauczycieli (pkt 10). Spowoduje ono ograniczenie działalności socjalnej wśród wszystkich pracowników placówek oświatowych, emerytów i rencistów oraz ich rodzin. Ponadto, o czym *Projekt* nie wspomina, odebrane zostanie uprawnienie do świadczenia urlopowego nauczycieli. Ma ono w założeniu częściowo zrekompensować koszty związane z letnim wypoczynkiem w środku sezonu turystycznego, kiedy ceny tych usług sezonowo są znacznie podwyższone. A jest to istotne dla nauczycieli, bowiem tylko w tym terminie (swojego urlopu wakacyjnego) mogą korzystać wraz z rodzinami z wyjazdów turystycznych. Ponadto nauczyciele jako grupa zawodowa o szczególnym znaczeniu społecznym nie powinna być wykluczona z tego uprawnienia i to przez rząd, który mieni się prospołecznym.

Niejasna jest zapowiedź doprecyzowania przepisów dotyczących sposobu naliczania zfs dla nauczycieli emerytów, rencistów i pobierających świadczenie kompensacyjne (pkt 11). Choć przepisy ustawy Karta Nauczyciela określają w sposób klarowny dokonywanie odpisów na ten cel, trudno więc wypowiadać się w tej kwestii.

W sposób oburzający przyjmujemy propozycje określoną w II segmencie pn. *Podwyższenie płac nauczycieli*. W tej materii zawarta została opinia KSOiW NSZZ „Solidarność” przy okazji recenzowania pkt 1 – 6 rzeczonych *Propozycji*. Zaprezentowane we wszystkich tabelach kwoty potwierdzają nasze wnioski zawarte powyżej. Płynie z nich prosta konstatacja, że na tej koncepcji kilkunastoprocentowy wzrost dochodu uzyskają obecni nauczyciele stażyści, ok. 2 – 3% kontraktowi i mianowani, a nauczyciele dyplomowani zanotują stratę swych dochodów w ujęciu miesięcznym na poziomie ok.2%. Dlatego uważamy, że jedną z przyczyn nachalnie forsowanych propozycji jest ucieczka do przodu przed galopującym wzrostem wynagrodzenia minimalnego w stosunku do płac nauczycieli niższych stopni awansu zawodowego.

Wręcz za haniebnie i uwłaczające godności zawodu nauczyciela oceniamy projektowane zmiany przedłożone w cz. III zatytułowane *Pozostałe propozycje zmian statusu zawodowego nauczycieli* a dotyczące czasu pracy nauczycieli (pkt 1). Podniesienie

dydaktycznego czasu pracy spowoduje wielkie zagrożenie związane z wykluczeniem z zawodu kilkudziesięciu tysięcy nauczycieli. Propozycja w przekazanym dokumencie wprost określa tę liczbę w wysokości 44 tys. nauczycieli (ok. 8% objętych subwencją oświatową) na przełomie lat 2022/2023. Niestety, w części opisowej zabrakło uzasadnienia do projektowanych zwolnień, co uznać należy za niewygodne milczenie w tej sprawie. W ocenie KSOiW NSZZ „Solidarność” w latach następnych liczba ta może ulec zwiększeniu, gdyż zwiększona zostanie możliwość przydzielania większej liczby dydaktycznych zajęć ponadwymiarowych, z których to możliwości samorządy zapewne skrzętnie skorzystają. Dodatkowo propozycja zakłada ograniczenie wymiaru zatrudnienia, przejście w stan nieczynny, co na ogół prowadzi do wypowiedzenia stosunku pracy. A jeśli nie, to zapewnianie o zwiększeniu wynagrodzenia jest po prostu kłamstwem.

Oburzenie nasze jest tym większe, że wg raportu tematycznego z badania *Czasu pracy i warunków pracy w relacjach nauczycieli* przeprowadzonych przez placówkę badawczą podległą ministrowi ds. edukacji narodowej jasno i precyzyjnie zostało wyliczone na w pełni reprezentatywnej grupie nauczycieli (od kilkuset do ok. 5 tys.), że czas pracy tej grupy zawodowej wynosi 46 godz. 40 min. tygodniowo. Instytut Badań Edukacyjnych poprzez swoje badania naukowe sygnowane przez naukowców posiadających najwyższe stopnie naukowe rozwiązał obiegowe wątpliwości dotyczące pragmatyki zawodowej w zakresie czasu pracy pedagogów.

Zatem zwiększenie dydaktycznego czasu pracy o cztery godziny, jak i wprowadzenie ośmiogodzinnej dostępności nauczyciela w szkole wydłuży ten już ponad ustawowy czas pracy do monstrualnych rozmiarów, zwiększy liczbę tzw. „okienek”.

Ponadto niewiele jest szkół, które będą w stanie wyposażyć pedagogów w odpowiednie stanowiska pracy, by efektywnie mogli oni przeprowadzić konsultacje z uczniami, przygotować się do zajęć, itp. Po czym w domu trzeba będzie i tak wykonać pewne czynności przygotowawcze do pracy, co będzie wynikało z niedomagań technicznych w placówkach. Co do innych czynności przeznaczonych w założeniu *Propozycji*, które zaliczone zostały do godzin dostępności w szkole, to nauczyciele od wielu już lat i tak je wykonują. I tak opiekują się uczniami podczas uroczystości szkolnych, zawodów sportowych, uczestniczą w obradach rad pedagogicznych, spotykają się z rodzicami, organizują wycieczki szkolne, itp. Dlatego uznać należy, że ta propozycja ma m.in. na celu uniknięcia płacenia za uczestniczenie w wycieczkach szkolnych w dni wolne od pracy albo przydzielenia innego dnia wolnego.

Poza tym próba wdrażania na siłę znanych z niedalekiej przeszłości czterokrotnie większej liczby tzw. „godzin karcianych”, które z takim trudem po wielu latach udało się

uchylić, jest nie do przyjęcia. Wprowadzi także chaos organizacyjny związany z dowozem dzieci w małych miejscowościach oraz dalszy wzrost biurokracji związany ze sposobem rozliczania tego czasu pracy.

Uznajemy również za nietrafiony pomysł wdrażania podwójnego czasu pracy w okresie przejściowym. To również spowoduje zamieszanie dotyczące organizacji pracy szkół czy niesnaski wśród nauczycieli, nawet tych którzy zechcą przejść na wyższe pensum, a nie będą mogli z powodu braku możliwości czy „układów” z dyrektorem, czy wreszcie w następstwie skorzystania z podniesienia czasu pracy przez innych kolegów.

Również negatywnie opiniujemy uproszczenie awansu zawodowego nauczycieli. Propozycja co prawda likwiduje stopień awansu nauczyciela kontraktowego kosztem czteroletniego stopnia stażysty, ale wprowadza również dwa dodatkowe stopnie specjalizacji bez określenia gratyfikacji finansowej. Propozycja ta powołuje kolejne instytucje, które będą zarabiać na nauczycielach i go oceniać. Podważa to w naszej opinii istnienie nadzoru pedagogicznego kuratora oświaty.

Całą tę projektowaną operację KSOiW NSZZ „Solidarność” postrzega jako próbę dokonania oszczędności na nauczycielskich wynagrodzeniach. Zdajemy sobie sprawę, że kwestie związane z systemem wynagradzania nauczycieli są problematyką wstydliwą. Zaniedbania wszystkich ekip rządzących na przestrzeni ostatnich 30 lat doprowadziło do nawarstwienia wielu kłopotów i patologii. Pokładaliśmy jednak nadzieje, że po szumnych zapowiedziach rząd Zjednoczonej Prawicy doprowadzi do wypracowania w porozumieniu ze związkami zawodowymi systemu wynagradzania naszej grupy zawodowej. Daliśmy kredyt zaufania i dlatego, gdy inne centrale związkowe wiosną 2019 roku podczas gorących negocjacji postawiły zaporowe żądania, zdecydowaliśmy się na podpisanie 7 kwietnia Porozumienia z Rządem RP.

Naiwnie wtedy wierzyliśmy, że wspólnie uda się wypracować nowy, obiektywny system wynagradzania pracowników posiadających kierunkowe wyższe wykształcenie magisterskie w oparciu o wskaźnik makroekonomiczny, który doceniłby rangę i społeczną rolę nauczycieli – wychowawców młodego pokolenia. Niestety, nadzieje te okazały się płonne, a w zamian KSOiW NSZZ „Solidarność” została najbezczelniej oszukana.

Mając nieporównywalnie większe możliwości wystąpień medialnych kierownictwo resortu edukacji wprowadza opinię publiczną w błąd co do projektu wdrażania rzekomych dobrodziejstw, ale nie służy to dialogowi społecznemu a i obniża już i tak nikły prestiż zawodu nauczyciela.

Dlatego kolejny raz postulujemy o uporządkowanie spraw związanych z finansowaniem oświaty na poziomie przeciętnym krajów Unii Europejskiej, na początek

choćby do poziomu 4% PKB, a póki co zagwarantowanie w budżecie państwa na 2022 r. indeksację płac od 1 stycznia.

Z przedstawionych powodów oraz pozorowanych konsultacji społecznych dotyczących propozycji zmian statusu zawodowego nauczycieli w imieniu Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” krytycznie i negatywnie odnoszę się do przedłożonych propozycji .

Z poważaniem

Przewodniczący
KSOiW NSZZ „Solidarność”


Ryszard Proksa